

Marek Przeniosło

Kielce

Żandarmeria w Galicji Zachodniej w początkach niepodległości (1918–1919)

W pierwszych tygodniach niepodległości decydemtem w sprawach funkcjonowania żandarmerii w Galicji Zachodniej¹ były Polska Komisja Likwidacyjna (PKL) i krakowskie władze wojskowe, od grudnia 1918 r. w coraz większym stopniu rząd warszawski i naczelne dowództwo wojskowe. W tekście znajdują się informacje na temat żandarmerii w pierwszych trzech miesiącach istnienia władzy polskiej na terenie Galicji Zachodniej. Strukturą, która faktycznie kontrolowała wówczas ten obszar, była wspomniana PKL.

PKL utworzono w Krakowie 28 X 1918 r. Władza Komisji miała mieć charakter tymczasowy, planowano, że wkrótce obszar Galicji przejdzie pod kontrolę rządu w Warszawie. Wprawdzie na zebraniu założycielskim PKL zdecydowano, że w najbliższych dniach siedziba jej kierownictwa ulokowana zostanie we Lwowie, ostatecznie jednak w związku z wybuchem konfliktu polsko-ukraińskiego planu tego nie zrealizowano². Przez pierwszy tydzień na czele Komisji stało tymczasowe prezydium³, 4 listopada zatwierdzono skład PKL (23 członków), jej władze (na czele jako przewodniczący stanął Wincenty Witos), wybrano także osoby kierujące 12 wydziałami odpowiadającymi za poszczególne sfery życia społecznego i gospodarczego. Wydziałowi Administracyjnemu (odpowiednik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych) szefował Zygmunt Lasocki, Wydziałowi Wojskowemu — Włodzimierz Tetmajer, Sprawiedliwości — Józef Ptaś, Przemysłu i Handlu — Edmund Zieleniewski, Oświaty — Ignacy Rychlik, Aprowizacji — Jędrzej Moraczewski (9 listopada został zastąpiony przez Zygmunta Marka).

¹ Poznanie dziejów żandarmerii w Galicji w początkach niepodległości było dotychczas niemożliwe ze względu na brak źródeł. Okazuje się jednak, że szereg szczegółowych informacji na ten temat zawierają mało znane historykom materiały przechowywane w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie (CPAHU). Chodzi zwłaszcza o pozostałość aktową pierwszych ośrodków władzy polskiej w Galicji funkcjonujących w latach 1918–1919. Na ten temat zob.: *Narodziny niepodległości w Galicji (1918–1919)*. Wybór źródeł z archiwów lwowskich, oprac. M. Przeniosło, Kielce 2007.

² We Lwowie umieszczono już jednak władze centralne następcy PKL — Komisji Rządzącej (KR), której zjazd założycielski odbył się 28 I 1919 r. KR utworzono dzięki połączeniu PKL i powstałego we Lwowie po wyparciu z miasta wojsk ukraińskich Tymczasowego Komitetu Rządzącego.

³ W chwili utworzenia PKL na terenie Galicji władzę formalnie sprawowali jeszcze Austriacy. 31 października 1918 r. doszło do ich usunięcia z Krakowa, jeszcze w tym i w kolejnym dniu z większości powiatów Galicji Zachodniej.

Przed wybuchem wojny żandarmeria austriacka była strukturą dobrze zorganizowaną i sprawną. Od 1914 r. sytuacja zaczęła się zmieniać, wielu doświadczonych żandarmów zostało skierowanych na front, część z nich zginęła. Ich miejsce zajmowali ludzie nowi, niejednokrotnie bez większego doświadczenia w pełnieniu służby. W przypadku Galicji osoby te często nie znały miejscowych stosunków, także języka polskiego. Szybko zmieniał się też stosunek społeczeństwa do żandarmerii⁴. Krytykowano ich za rygorystyczne egzekwowanie poleceń władz, brutalne zachowanie podczas rekwizycji, niejednokrotnie także za naruszenia prawa (uwikłanie w różnego rodzaju nadużycia, łapówkarstwo, protegowanie niektórych osób kosztem innych). Szczególnie wrogo do żandarmów odnosili się dezertery wojskowi, to właśnie żandarmeria miała za zadanie ich ściganie i odstawianie odpowiednim władzom.

Na terenie Galicji Zachodniej część dotychczasowych posterunków żandarmerii przestała faktycznie istnieć w pierwszych dniach listopada 1918 r. Proces ten na niektórych terenach zaczął się już 31 października. Niektóre posterunki zostały zlikwidowane („rozbite”) przez grupy miejscowej ludności, nieraz odbywało się to w sposób dość drastyczny — dochodziło do pobic, a nawet zabójstw żandarmów. Część placówek przestała istnieć z powodu wyjazdu żandarmów w strony rodzinne, niektórzy z nich byli innej niż polska narodowości. Pozostałe posterunki uległy przekształceniu w myśl wytycznych przygotowanych przez PKL.

W miejsce dotychczasowej żandarmerii PKL powołała straż bezpieczeństwa (początkowo używano także nazwy: straż ziemska)⁵. Rozstrzygnięcia w tej sprawie na wniosek szefa Wydziału Administracyjnego zapadły 5 listopada na posiedzeniu Komisji. Decyzje o mianowaniu komendantów straży w poszczególnych powiatach podejmowano w porozumieniu z komendą wojskową, „wybierając odpowiednio kwalifikowanych oficerów”⁶. W instrukcji przeznaczony dla osób, które miały objąć tę funkcję (brak informacji, kiedy instrukcja została przygotowana, prawdopodobnie 5 listopada lub wkrótce po tej dacie), czytamy, że do obowiązków komendantów należało: „1) Organizowanie straży w powiecie; 2) Załatwianie wszelkich spraw i rozkazów wojskowych; 3) Wykonywanie zarządzeń komisarza [powiatowego] PKL w sprawach administracyjnych i bezpieczeństwa publicznego”. W sprawach wojskowych szef straży powiatowej miał podlegać władzy wojskowej w Krakowie. Realizując punkt pierwszy swoich obowiązków komendant zobowiązany był zatrudnić odpowiednią liczbę (po dwóch na każdym 500 mieszkańców) „nieposzlakowanych, inteligentnych, silnych, dojrzałych wiekiem strażników spośród byłych żandarmów Polaków”. Strażników planowano rekrutować także spośród „inwalidów wojennych, certyfikatystów itp., a w szczególności legionistów, którzy ze względu na swój stan zdrowia obowiązkom podolać będą mogli”. Osoby zaciągnięte do służby miały zostać przydzielone do poszczególnych oddziałów straży w tych miejscowościach, w których dotychczas znajdowały się struktury żandarmerii. Posterunki mogły być tworzone jednak także tam, gdzie wymagał tego stan bezpieczeństwa. W instrukcji zastrzeżono, że zawierane ze straż-

⁴ Zwraca na to uwagę w swych wspomnieniach Zygmunt Lasocki: „Władza przełożona dała jak najszersze pełnomocnictwa żandarmom, czyniąc ich w wielu wypadkach panami życia i śmierci i zachęcając wprost do srogiego i bezprawnego postępowania wobec ludności. Stosunek ludności do żandarmów zmienił się zupełnie — zaczęto ich nienawidzić”. Z. Lasocki, *Wspomnienia szefa administracji PKL i KR*, Kraków 1931, s. 16.

⁵ W Krakowie, tak jak w okresie wcześniejszym, nadal funkcjonowała policja. W piśmie magistratu miasta Krakowa skierowanym 3 XI 1918 r. do PKL wnioskowano o zwiększenie liczebności policjantów (żołnierzy policyjnych) z 400 do 1000 osób. CPHAU, PKL, f. 211, op. 1, spr. 313, k. 1–1v.

⁶ Z. Lasocki, *Wspomnienia...*, s. 33, 107; L. Mroccka, *Galicji rozstanie z Austrią. Zarys monograficzny*, Kraków 1990, s. 166.

nikami umowy służbowe powinny mieć charakter prowizoryczny (możliwe było wypowiedzenie służby z 14-dniowym wyprzedzeniem). Strażników wkrótce planowano zaopatrzyć w odznaki w formie orła białego z napisem „straż”, do tego czasu obowiązywało ich noszenie biało-czerwonych opasek z takim napisem. Językiem urzędowym „na zewnątrz i wewnątrz” miał być wyłącznie język polski⁷. Komendantami poszczególnych straży powiatowych zostały osoby przygotowane do pełnienia tej funkcji. Mamy informacje o stopniu wojskowym 22 spośród nich, wszyscy byli oficerami (generalnie jednak niższych szarż). Na dzień 14 listopada obsadzono na stanowiskach w sumie 23 komendantów powiatowych⁸. W pozostałych powiatach Galicji Zachodniej do nominacji z pewnością doszło w kolejnych dniach.

Wcielenie w życie wytycznych zawartych w instrukcji PKL napotykało w powiatach na spore przeszkody. Istniały trudności z naborem odpowiednich kandydatów, a jeżeli takich udało się zwerbować, to poważnym problemem było zdobycie dla nich umundurowania i broni. O kłopotach tego typu czytamy chociażby w przeznaczonym dla PKL raporcie kpt. Kazimierza Szczepańskiego z Inspektoratu Straży na Zachodnią Galicję, który w połowie listopada wizytował powiat brzeski. Informując o zabiegach podjętych na tym terenie, których celem było sformowanie struktur żandarmerii, pisał: „Zachodzą trudności z uzyskaniem koszar, dalej z umundurowaniem i bronią, a zwłaszcza z obuwiem, gdyż strażnik chodzący na patrolu w deszcz, śnieg musi mieć koniecznie dwie pary butów. Potrzebna także ciepła bielizna i rękawice”. Autor raportu zwrócił również uwagę na kłopoty w szybkim przemieszczaniu się strażników w terenie (było to szczególnie istotne w przypadku zaistnienia w jakiejś części powiatu napadów z udziałem większej liczby sprawców, także rozruchów). Jego zdaniem rozwiązaniem byłoby wprowadzenie w poszczególnych gminach straży konnych, również utworzenie oddziału lotnego uzbrojonego w karabin maszynowy, który dysponowałby samochodem ciężarowym (taki pochodzący z kradzieży samochód udało się zarekwirować). Kapitan Szczepański w raporcie poruszył także kwestię liczby strażników w powiecie. Biorąc pod uwagę sugestie Komisji, dwóch strażników powinno przypadać na 500 mieszkańców, co w przypadku powiatu dałoby około 400 osób. Według niego, biorąc pod uwagę obecność wojska na tym terenie, wystarczająca byłaby mniejsza liczba strażników⁹. Podobny wniosek wyciągnął on także po wizycie w pow. rzeszowskim. W raporcie z 28 listopada przeznaczonym dla PKL czytamy, że zgodnie z przelicznikiem, strażników powinno być na tym terenie 600, jego zdaniem ze względu na silną załogę wojskową w Rzeszowie, wystarczyłoby 310 (31 posterunków po 10 osób). W chwili obecności Szczepańskiego w powiecie, na jego terenie zatrudnionych było 16 zawodowych żandarmów (na początku listopada ludność „rozbiła” wszystkie, z wyjątkiem trzech, dotychczasowe posterunki żandarmerii, a samych żandarmów rozbroiła). Poza nimi udało się

⁷ CPHAU, PKL, f. 211, op. 1, spr. 77, k. 1–1v, 7–10v; Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (Biblioteka PAU), Teki Zygmunta Lasockiego (TL), sygn. 4177, k. 101–102.

⁸ Byli to: Biała — Szczepan Besz (ppor.), Bochnia — Franciszek Ogarek (por.), Brzesko — Leopold Pinakas (kpt.), Brzozów — Stanisław Biały, Chrzanów — Józef Trojanowski (ppor.), Gorlice — Stanisław Pilch (por.), Jarosław — Kazimierz Kołkowicki (rtm.), Jasło — Włodzimierz Olszewski (rtm.), Krosno — Władysław Kislar (ppor.), Limanowa — Stanisław Idzik (por.), Łańcut — Ryszard Laskowski (por.), Nisko — Roman Wicherek (por.), Nowy Sącz — Antoni Soltys (rtm.), Nowy Targ — Stanisław Wyszyński (por.), Oświęcim — Józef Pędzacki (por.), Pilzno — Stanisław Romanowski (por.), Podgórze — Więckowski (kpt.), Rzeszów — Stanisław Krawczyk (por.), Sanok — Żarski (ppor.), Strzyżów — Wojciech Słapek (por.), Tarnobrzeg — Stanisław Borowiec (kpt.); Tarnów — Leon Gallas (por.), Wadowice — Ignacy Gabrysiewicz (ppor.). CPHAU, PKL, f. 211, op. 1, spr. 284, k. 1.

⁹ Ibidem, spr. 143, k. 3–4.

zwerbować dodatkowo 35 osób¹⁰, w sumie więc straż w pow. rzeszowskim liczyła wówczas 51 osób. W swym raporcie z Rzeszowa Szczepański odniósł się także do stanu wyposażenia miejscowej straży. „Co do koszar, mundurów, broni, butów itp.” stosunki miały tu być takie same jak w przypadku powiatu brzeskiego¹¹.

Analogiczne problemy stały przed organizatorami straży w powiecie tarnobrzeskim. Miejscowy komisarz powiatowy PKL w korespondencji skierowanej 18 listopada do Wydziału Administracyjnego pisał na ten temat: „Troską najbardziej piekącą na obecny czas, to sprawa bezpieczeństwa publicznego. Organizowanie powiatowej straży bezpieczeństwa napotyka na ogromne trudności z powodu braku umundurowania i uzbrojenia straży. Rzeczą nagłą, konieczną, jest nadesłanie najmniej 40 ubrań kompletnych i uzbrojenia dla tylu ludzi, w przeciwnym bowiem razie rozlezie się i to co dotąd zrobione”¹². Podniesieniem poziomu bezpieczeństwa w samym Tarnobrzegu dodatkowo miało się zająć 11 policjantów zatrudnionych w listopadzie przez zarząd miasta. O pomoc w ich umundurowaniu i zaopatrzeniu w broń zwrócono się do PKL (w piśmie z 22 listopada), na początku grudnia Komisję proszono o wsparcie finansowe na utrzymanie policji¹³. W pow. brzozowskim „stara” żandarmeria przestała faktycznie istnieć 2 listopada. Nabór kandydatów do struktury, która byłaby w stanie szybko ją zastąpić zaczęto prowadzić jeszcze tego samego dnia. Na szybkość działań w tym zakresie niewątpliwym wpływ miały obawy przed możliwym wybuchem rozruchów antyżydowskich. Polecenie tworzenia „tymczasowej straży bezpieczeństwa” wydał starosta brzozowski, natomiast zadania tego podjął się naczelnik miejscowego sądu. W sumie wieczorem 2 listopada straż liczyła już 30 osób, wszyscy byli wojskowymi lub byłymi wojskowymi. Pewnym problemem było uzbrojenie oddziału, dysponowano wówczas jedynie ośmioma karabinami¹⁴.

Bardziej szczegółowe decyzje co do funkcjonowania straży podjęto 22 listopada na posiedzeniu plenarnym PKL. Przyjęto wówczas dokument, który otrzymał nazwę: „Tymczasowa organizacja straży bezpieczeństwa w Galicji”. Straż miała być formacją zorganizowaną na wzór wojskowy i posiadać podwójną podległość. Zdecydowano, że z jednej strony jej zwierzchnikiem będą władze polityczne — powiatowe, galicyjskie, ogólnopolskie („co do służby bezpieczeństwa i w sprawach administracyjnych”), z drugiej zaś wojskowe. Organizację straży bezpieczeństwa powierzono gen. Eugeniuszowi Dąbrowieckiemu (pismo w tej sprawie PKL skierowała do niego 23 listopada¹⁵, formalnie dowódcą straży został rozkazem Wodza Naczelnego z 27 listopada¹⁶). Dąbrowiecki otrzymał pełnomocnictwo przyjęcia do powierzonej mu formacji 90 oficerów i około 3000 członków straży. Ze względu na duże zagrożenie przestępczością także zgodę na czasowe zatrudnienie kilku tysięcy „prowizorycznych strażników” (mieli oni być wynagradzani w systemie dniówkowym). W „Tymczasowej organizacji straży”

¹⁰ Oficjalnie prowadzono werbunek do „milicji”. Prawdopodobnie jednak osoby przyjęte formalnie zostały włączone w szeregi straży.

¹¹ CPHAU, PKL, f. 211, op. 1, spr. 143, k. 8–8v.

¹² Sytuacja pod tym względem nie poprawiła się w Galicji Zachodniej i w kolejnych tygodniach. Kpt. Szczepański w piśmie z 20 grudnia, pisząc o straży w pow. wadowickim, raportował PKL: „Mundury — liche i mało, zwłaszcza potrzebne buty; opał i światło — wielkie trudności w uzyskaniu, poza tym brak funduszy na te cele, jako też na potrzeby kancelaryjne”. Ibidem, k. 16–18.

¹³ Biblioteka PAU, TL, sygn. 4132, k. 47; CPHAU, KR, f. 212, op. 1, spr. 158, k.1, 3, 6.

¹⁴ CPHAU, PKL, f. 211, op. 1, spr. 97, k. 21v.

¹⁵ Jego treść zob. ibidem, spr. 62, k. 4.

¹⁶ Korespondencja w tej sprawie PKL z Prezydium Rady Ministrów zob. Archiwum Akt Nowych, Prezydium Rady Ministrów, cz. 2, sygn. 31, k. 10.

określono strukturę organizacyjną formacji, w dokumencie tym czytamy, że miały się na nią składać: „a) Krajowa Komenda Straży Bezpieczeństwa z przydzielonym sztabem, dalej referentem sanitarnym i jednym sztabowym audytorem oraz z oddziałem rachunkowym z siedzibą na razie w Krakowie; b) Sztabowe komendy straży bezpieczeństwa z siedzibami w Krakowie, Przemyślu, Lwowie i Stanisławowie; c) Okręgowe komendy straży bezpieczeństwa we wszystkich większych miejscowościach Galicji i Śląska z oficerami sztabowymi względnie rotmistrzami na czele¹⁷; d) Powiatowe komendy straży bezpieczeństwa, na których czele będą stali urzędnicy niższych stopni straży bezpieczeństwa, rekrutujący się z byłych inteligentniejszych wachmistrzów żandarmerii lub podoficerów wojska polskiego (Legionów); e) W całym kraju — (...) posterunki straży bezpieczeństwa, na razie o ile możność w tych miejscowościach, gdzie dotychczas istniały posterunki byłej żandarmerii, a w razie potrzeby także i w innych miejscowościach; f) W Krakowie — (...) komenda uzupełniająca straży bezpieczeństwa”. Pobory oficerów i członków straży miały być nie mniejsze od poborów wypłacanych wcześniej przez rząd austriacki służącym w byłej żandarmerii. Zdecydowano, że w mocy pozostaną dotychczas nabyte prawa do emerytury. Oficerowie straży mieli być równouprawnieni z oficerami wojsk polskich pod względem praw osobistych i awansu¹⁸. Specjalny okólnik w sprawie tworzenia „rządowej straży bezpieczeństwa” PKL skierowała do poszczególnych komisarzy powiatowych dopiero 29 listopada¹⁹.

Rozkazem z 7 grudnia Sztab Generalny Wojska Polskiego dokonał korekty zasad funkcjonowania omawianej formacji, jej nazwę zmieniono na żandarmeria. Podobne uregulowania obowiązywać miały także na terenie byłego Królestwa Polskiego (w Galicji termin „straż bezpieczeństwa” przez pewien czas nadal był jednak powszechnie używany). Zdecydowano, że galicyjska żandarmeria będzie działać na terenie ówczesnego Wojskowego Okręgu Generalnego w Krakowie²⁰ (a więc również w powiatach: będzińskim, dąbrowskim i olkuskim)²¹. Na jej czele zgodnie z wcześniejszą decyzją stanął gen. Dąbrowiecki²². Rozkazem z 7 grudnia określono nowe nazwy dla poszczególnych szczebli w strukturze żandarmerii, były to kolejno: Dowództwo Żandarmerii przy Okręgu Generalnym w Krakowie, Okręgowe Dowództwo Żandarmerii (obejmowało teren kilka powiatów, mieściło się w 8 miastach, które były siedzibami okręgowych dowództw wojskowych), Powiatowe Dowództwo Żandarmerii, Posterunek Żandarmerii (posterunki mieściły się w ważniejszych miejscowościach powiatu, każdy miał się składać z kilku żandarmów)²³.

PKL decyzje co do reorganizacji żandarmerii (straży bezpieczeństwa) przyjęła do wiadomości, jednak z zastrzeżeniami. W piśmie z 24 grudnia centralnym władzom cywilnym

¹⁷ Każdej komendzie okręgowej podlegać miało kilka powiatów.

¹⁸ CPHAU, PKL, f. 211, op. 1, spr. 62, k. 75–75v; Biblioteka PAU, TL, sygn. 4177, k. 25–25v; sygn. 4178, k. 24–24v.

¹⁹ Jego treść zob.: CPHAU, PKL, f. 211, op. 1, spr. 59, k. 46, także: Archiwum Państwowe w Krakowie (AP Kraków), Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu, sygn. 2, b.p.

²⁰ Poza Okręgiem Generalnym Krakowskim podobna organizacja żandarmerii miała obowiązywać w okręgach: warszawskim, kieleckim, łódzkim i lubelskim.

²¹ Decyzja co do takiego obszaru działania żandarmerii musiała zapaść już wcześniej, o czym świadczy pismo szefa Wydziału Administracyjnego do naczelnych władz wojskowych w Warszawie z 2 grudnia. Lasocki proponował w nim wyłączenie z obszaru, na którym miała działać żandarmeria galicyjska obwodu będzińskiego (postulat ten ostatecznie nie został spełniony). Biblioteka PAU, TL, sygn. 4177, k. 44–44v.

²² CPHAU, PKL, f. 211, op. 1, spr. 62, k. 16–16v; L. Mroccka, *Galicji rozstanie...*, s. 170.

²³ Szczegółowe informacje o kompetencjach i składzie poszczególnych szczebli w strukturze żandarmerii zob. CPHAU, PKL, f. 211, op. 1, spr. 62, k. 24–25.

i wojskowym (premierowi, ministrowi spraw wewnętrznych i szefowi Sztabu Generalnego w Warszawie) zwrócono uwagę na brak w rozkazie z 7 grudnia informacji o przynależnej Komisji władzy nad żandarmerią w kwestiach bezpieczeństwa publicznego i administracji (uprawnienia te przyznano dowódcom poszczególnych wojskowych okręgów generalnych). Przypomniano, że do kompetencji PKL należą wszystkie sprawy administracji państwowej, rząd centralny w Warszawie zaś zastrzegł sobie jedynie sprawy wojskowe i polityki zagranicznej. Zdaniem Komisji, część sfery funkcjonowania żandarmerii powinna podlegać władzy administracyjnej. Wśród argumentów, jakie pojawiły się w piśmie PKL, był i mówiący o tym, że ograniczanie uprawnień władzy cywilnej na rzecz wojskowej „nie odpowiada duchowi czasu”²⁴. Nie dysponujemy informacjami, jakim rezultatem ostatecznie skończył się ten spór kompetencyjny²⁵. W związku z brakiem odpowiedzi na pismo z 24 grudnia (oczekiwano jej przede wszystkim od szefa Sztabu Generalnego), następcą PKL — Komisja Rządząca 12 II 1919 r. zwróciła się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o interwencję w tej sprawie²⁶. Prawdopodobnie wówczas do rozstrzygnięcia tej kwestii w ogóle nie doszło²⁷. Pamiętać należy, że decyzje w sprawie organizacji i podległości żandarmerii z 7 grudnia dotyczyły łącznie Galicji i byłego Królestwa Polskiego, stąd zmiany burzyłyby plany ujednoczenia zarządzania obu obszarami. Poza tym władze wojskowe uważały prawdopodobnie, że całkowita kontrola żandarmerii przez jeden ośrodek decyzyjny wpłynie na jej sprawniejsze funkcjonowanie. Ostatecznie sprawa organizacji i podległości służb zajmujących się w Galicji bezpieczeństwem znalazła swój finał dopiero w listopadzie 1919 r., kiedy to rozciągnięto na ten teren obowiązywanie ustawy o Policji Państwowej uchwalonej przez sejm 24 VII 1919 r.²⁸

Po dość trudnych początkach w listopadzie 1918 r. stopniowo w poszczególnych powiatach możliwe stało się przynajmniej prowizoryczne odbudowanie struktury dawnej żandarmerii²⁹. Z powiatu krakowskiego na początku grudnia miejscowy komisarz PKL Maciej Biesiadecki donosił, że na podległym mu terenie udało się już obsadzić wszystkie 24 istniejące wcześniej posterunki i utworzyć jeszcze dodatkowe dwa. W sumie służyło w nich 394 strażników, w tym 53 dawnych zawodowych żandarmów. Komisarz zaznaczył jednak, że w liczbie osób nowo przyjętych (341) mogą nastąpić zmiany ze względu na brak „odpowiednich celowi kwalifikacji poszczególnych jednostek”³⁰. Mimo trudnych początków dało się uporać z problemami przy tworzeniu struktur straży w powiecie bocheńskim. Cytowany już wcześniej kpt. Szczepański 18 grudnia informował PKL, że „w najgorszych zakątkach powiatu” udało się wzmocnić poste-

²⁴ Ibidem, k. 20–20v; Biblioteka PAU, TL, sygn. 4177, k. 24–24v.

²⁵ Koszty utrzymania żandarmerii pokrywane były z funduszków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Był to czynnik, który niewątpliwie mógł być argumentem przemawiającym za przynajmniej częściową kontrolą żandarmerii przez władze administracyjne. CPHAU, PKL, f. 211, op. 1, spr. 62, k. 57, 58.

²⁶ Biblioteka PAU, TL, sygn. 4177, k. 26.

²⁷ Tym bardziej, że wkrótce władze centralne planowały likwidację żandarmerii i zastąpienie jej nową strukturą. Zob. pismo w tej sprawie szefa Wydziału Administracyjnego KR do naczelnika państwa z 13 III 1919 r. Ibidem, k. 43–43v.

²⁸ Zob. A. Misiuk, *Policja Państwowa 1919–1939. Powstanie, organizacja, kierunki działania*, Warszawa 1996, s. 33–34.

²⁹ W piśmie z 4 grudnia Wydział Administracyjny polecił wszystkim komisarzom powiatowym PKL wydzielić w budynkach starostw lub rad powiatowych na potrzeby powiatowych struktur straży bezpieczeństwa odpowiednią liczbą pomieszczeń (dla komendanta, jego zastępcy i personelu). Ponadto komisarze mieli zapewnić im opał i światło. W wyjątkowych wypadkach możliwe było wynajęcie potrzebnych pomieszczeń w innych budynkach. CPHAU, PKL, f. 211, op. 1, spr. 335, k. 3.

³⁰ Ibidem, spr. 141, k. 3. Zob. także spr. 142, k. 1.

runki do 10–30 osób. Na początku listopada na tym terenie ludność „rozbiła i rozpędziła żandarmów” z 14 istniejących wcześniej placówek, próbowano podobnie uczynić z kilkoma „nowymi” posterunkami, jednak bezskutecznie³¹. W powiecie mieleckim według informacji z początku grudnia 1918 r. w miejscowej straży bezpieczeństwa służyły 282 osoby, w tym 32 byłych żandarmów (wśród tych ostatnich znajdowało się 7 Ukraińców, ale byli to „ludzie tu ożenieni i zadomowieni, a ludność nie miała przeciw nim [z wyjątkiem jednego] żadnych zarzutów”). Większość strażników posiadała broń, istniały jednak problemy z umundurowaniem. Strażnicy pełnili służbę w 12 posterunkach (z posterunków istniejących pod koniec wojny, w początkach niepodległości „rozbite” zostały tylko dwa). Wśród strażników, którzy wcześniej nie pracowali jako żandarmi była grupa byłych legionistów, także członków Polskiej Organizacji Wojskowej³².

Z kolei jak wynika z pisma komisarza PKL w pow. łańcuckim z 21 grudnia na podległym mu terenie działało 14 posterunków straży bezpieczeństwa, powstały one we wszystkich dotychczasowych siedzibach żandarmerii. Zgodnie z planami utworzyć miano jeszcze dwa dodatkowe posterunki. W sumie w istniejących wówczas strukturach służyło 30 dawnych żandarmów (niektórzy z innych powiatów) oraz 133 osoby nowo przyjęte. Najmniejszy posterunek liczył 6 strażników, największy 23 (placówka w Leżajsku). W posterunku w Łańcucie służyło 21 osób³³.

W przypadku pow. wadowickiego obok straży bezpieczeństwa i żołnierzy podlegających powiatowemu dowództwu wojskowemu do walki z przestępczością wykorzystywano dwie inne struktury. W listopadzie z grupy byłych jeńców rosyjskich — Polaków, utworzono liczącą 120 osób kompanię lotną. Była ona kierowana do interwencji w najbardziej zagrożonych rejonach powiatu. Stopniowo oddział ten zmniejszał wielkość, w połowie grudnia liczył 30 osób, pozostałe powróciły do Królestwa Polskiego w swe strony rodzinne. Pomysłodawcą i twórcą oddziału lotnego było miejscowe powiatowe dowództwo wojskowe. Również ono zainicjowało organizowanie w powiecie straży obywatelskiej (służba w tej formacji była płatna). Tworzono ją spośród miejscowych mieszkańców, oddziały straży udało się zorganizować w większości gmin powiatu. Struktury te w połowie grudnia liczyły 407 osób (poszczególne oddziały składały się przeważnie z od 3 do 8 osób, na czele każdej z takich grup stał komendant). W Wadowicach, Kalwarii i Andrychowie utrzymanie straży wzięły na siebie samorządy miejskie. Jeśli chodzi o struktury straży bezpieczeństwa w pow. wadowickim, to w połowie grudnia liczyła ona 112 osób³⁴, wśród nich znajdowało się 17 byłych żandarmów³⁵. Kazimierz Szczepański wizytujący powiat z ramienia Inspektoratu Straży na Zachodnią Galicję w piśmie z 20 grudnia sygnalizował PKL, że ponieważ równoległe utrzymywanie dwóch straży — bezpieczeństwa i obywatelskiej nie ma uzasadnienia, podczas pobytu w Wadowicach uzgodnił, że ta druga zostanie rozwiązana do końca roku. Byłym członkom straży obywatelskiej miano proponować

³¹ Ibidem, spr. 143, k. 123.

³² Biblioteka PAU, TL, sygn. 4174, k. 13v–14.

³³ CPHAU, PKL, f. 211, op. 1, spr. 234, k. 62.

³⁴ W piśmie z 20 grudnia z informacjami na ten temat czytamy, że liczba 112 strażników odbiega od tej, która wynikałaby z przelicznika — 2 strażników na 1000 osób (wówczas powinna ona wynosić 195 strażników). Tak więc prawdopodobnie zmianie uległy wcześniejsze wytyczne mówiące o potrzebie zatrudniania 2 strażników na 500 osób. Zob. wcześniejsza część tekstu.

³⁵ W celu wzmocnienia posterunków żandarmerii przydzielono do nich czasowo kilkuosobowe grupy żołnierzy.

wstępowanie do straży bezpieczeństwa (jednak generalnie tylko niezonatym, poza tym osoby te nie mogłyby służyć we własnej gminie)³⁶.

Dość powoli przebiegał proces tworzenia struktur straży bezpieczeństwa (żandarmerii) w pow. wielickim. Miejscowy komisarz PKL w piśmie z 5 I 1919 r. donosił Wydziałowi Administracyjnemu, że udało się utworzyć w powiecie 10 posterunków (8 w miejscu dawnych placówek i 2 nowe). Jego zdaniem była to liczba zdecydowanie niewystarczająca (powiat liczył w sumie 110 gmin). Poza małą liczbą posterunków problemem było również słabe wykształcenie i dyscyplina strażników³⁷. Na niedomagania struktur straży zwracał uwagę także komisarz powiatowy PKL w Krośnie. W piśmie skierowanym 9 I 1919 r. do centrali PKL pisał m.in.: „Austriackie posterunki żandarmerii zostały usunięte, a powstałe na ich miejsce straże bezpieczeństwa nie odpowiadają jeszcze w zupełności nałożonym na nie obowiązkom, a to głównie z powodu, że utworzone one zostały z ludności miejscowej³⁸ i nienależycie wyszkolonej”³⁹.

Organizację straży bezpieczeństwa niewątpliwie utrudniły liczne przypadki napadów grup ludności na dotychczasowe posterunki żandarmerii (była już o tym wcześniej mowa). Zwykle żandarmów rozbijano, a broń sobie przywłaszczano, dewastacji ulegały budynki, w których mieściły się poszczególne placówki⁴⁰. Na niektórych terenach do napadów dochodziło i na nowo utworzone posterunki straży bezpieczeństwa, a później „nowej” żandarmerii. Takie przypadki były chociażby w pow. tarnobrzeskim. Do licznych niepokojów dochodziło tu głównie za sprawą agitacji prowadzonej przez twórców tzw. Republiki Tarnobrzeskiej — ks. Eugeniusza Okonia i Tomasza Dąbala. Jeszcze na początku stycznia 1919 r. miejscowy powiatowy dowódca żandarmerii kpt. Stanisław Borowiec pisał do Dowództwa Żandarmerii w Krakowie: „Wszelka regularna czynność tak dowództwa powiatowego żandarmerii, jak i posterunków jest niemożliwa, jak długo nie usunie się kategorycznie opisanego ruchu”⁴¹.

Obok straży bezpieczeństwa wysiłkiem społeczności lokalnych powstawały różnego rodzaju formacje, których celem była walka z przestępczością, czy może bardziej — zapobieganie przestępczości. Przyjmowały one różne nazwy, zwykle określały się jako milicje lub straże obywatelskie. Często służba w nich miała charakter ochotniczy i nie była wynagradzana (nieraz jednak płatna tak jak w przypadku wspomnianej wcześniej straży obywatelskiej w Wadowicach)⁴². W Jarosławiu straż obywatelska powstała już 31 października. Jej twórcą była miejscowa Polska Organizacja Narodowa. Główną przyczyną powołania straży była chęć zapobieżenia rabunkom, jakich zaczęli dopuszczać się żołnierze ze stacjonujących w mieście oddziałów,

³⁶ CPHAU, PKL, f. 211, op. 1, spr. 143, k. 16–18.

³⁷ CPHAU, KR, f. 212, op. 1, spr. 86, k. 5v.

³⁸ Strażnicy (także żołnierze) pełniący służbę na terenach, na których od lat mieszkali, nie zawsze sprawdzali się „w akcji”. Fakt, że czasem osobiście znali osoby naruszające prawo (lub nawet powiązani byli z nimi rodzinnie), niejednokrotnie powodował ich niezdecydowaną postawę podczas różnego rodzaju interwencji.

³⁹ CPHAU, PKL, f. 211, op. 1, spr. 131, k. 1.

⁴⁰ Likwidacja niektórych posterunków przebiegała w bardziej „cywilizowany” sposób. W Przecławiu w pow. przemyskim rozbiorzenia posterunku żandarmerii dokonał miejscowy Komitet Obywatelski przy pomocy członków milicji (na jej czele stał kierownik szkoły w Przecławiu). Broń, mundury i wyposażenie pomieszczeń zostały zabezpieczone i zdeponowane. Biblioteka PAU, TL, sygn. 4174, k. 13.

⁴¹ Ibidem, sygn. 4132, k. 13v.

⁴² Obietnicę zapłaty za służbę otrzymała także milicja zorganizowana w pow. mieleckim (brak informacji czy obietnica została dotrzymana). Na początku grudnia liczyła ona około 900 osób (organizacją i dowodzeniem milicją zajmowało się sześciu oficerów specjalnie oddelegowanych przez powiatowe dowództwo wojskowe). Ibidem, sygn. 4174, k. 14–14v.

m.in. chodziło o groźbę rozgrabienia magazynów wojskowych⁴³. W Głogowie (w pow. rzeszowski) 1 listopada z inicjatywy naczelnika miejscowego sądu powiatowego utworzono milicję miejską (dotychczasowa żandarmeria rozwiązała się 31 października, a żandarmi rozjechali się do swoich stałych miejsc zamieszkania). Milicja składała się z 10 osób, była służbą płatną. W tym czasie zorganizowano również niepłatną straż obywatelską liczącą 24 osoby. Wszyscy byli byłymi żołnierzami armii austriackiej, wszystkich też udało się wyposażyć w broń i umundurować. Obie formacje istniały nadal także po utworzeniu straży bezpieczeństwa⁴⁴. Na początku listopada milicję obywatelską (straż obywatelską) utworzono w Brzozowie. Niewątpliwie do jej organizacji doszło w związku z rozruchami antyżydowskimi, jakie wybuchły wówczas w powiecie. Milicja miała wspierać w działaniu organizowaną już od 2 listopada tymczasową straż bezpieczeństwa (na jej temat zob. wcześniejsza część tekstu). Członkami milicji była głównie miejscowa inteligencja. W okresie największego zagrożenia rozruchami członkowie milicji przez kilka nocy patrolowali ulice miasta⁴⁵. Już począwszy od pierwszych dni listopada straże obywatelskie (milicje) zawiązano także w wielu gminach wiejskich, w aktach PKL znajdujemy liczne doniesienia na ten temat (przekazywane były m.in. drogą telegraficzną⁴⁶). Najczęściej straże działające na tym szczeblu liczyły od kilku do kilkanastu osób (nieraz nawet ponad 20). Zwykle jedynie część strażników posiadała broń palną.

Bezpośrednio sobie podległą formację zajmującą się sferą bezpieczeństwa utworzyła Polska Rada Narodowa w Przemyślu⁴⁷. W listopadzie zorganizowała milicję obywatelską, która składała się z dwóch części: milicjantów płatnych (pod koniec grudnia było ich 110) i honorowych członków milicji (przynależność do milicji w takim charakterze zadeklarowało około 100 osób, większość z nich nie uczestniczyła jednak bezpośrednio w pełnieniu służby, np. patrolowej)⁴⁸. Wśród milicjantów część stanowiły osoby wcześniej zatrudnione w przemyskim c.k. komisariacie policji⁴⁹. Wkrótce w miejsce milicji Polska Rada Narodowa utworzyła straż obywatelską, informację o jej powołaniu ogłoszono 31 XII 1918 r. Wstąpić mogli do niej (z pewnymi wyjątkami) wszyscy zdolni do tego typu służby mieszkańcy miasta. W dokumencie informującym o utworzeniu straży obywatelskiej czytamy o uprawnieniach tej formacji. Mogła ona karać winnych różnego rodzaju wykroczeń (których ściganie leżało w jej kompetencjach) grzywną w wysokości 200 koron lub karą aresztu do 8 dni. Kary miały być wymierzane w drodze postępowania skróconego za pomocą „osądów bez przesłuchania obwinionego”. Osądzony mógł się odwołać od wyroku do Rady Narodowej, która zobowiązana była go wysłuchać i ostatecznie rozstrzygnąć sprawę⁵⁰.

Niektóre straże obywatelskie (milicje) po wzmocnieniu struktur straży bezpieczeństwa (żandarmerii) były likwidowane lub ograniczano ich liczebność. W wielu miejscowościach funkcjonowały one nadal. Tak było chociażby w powiecie podgórskim. W piśmie tamtejszego komisarza PKL z 15 grudnia skierowanym do Wydziału Administracyjnego czytamy

⁴³ CPHAU, PKL, f. 211, op. 1, spr. 232, k. 3.

⁴⁴ Ibidem, spr. 234, k. 31.

⁴⁵ Ibidem, spr. 97, k. 23.

⁴⁶ Telegramy o takim charakterze zob. np. ibidem, spr. 314.

⁴⁷ Była to struktura powiatowa podległa PKL, o sporej jednak niezależności.

⁴⁸ Oddzielna formacja milicyjna zorganizowana została na Zasanu.

⁴⁹ Szerzej na temat przemyskiej milicji obywatelskiej zob. Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo Wojsk Polskich na Galicję Wschodnią, sygn. I.304.1.10, k. 20–21, 89; CPHAU, PKL, f. 211, op. 1, spr. 317, k. 1, 16, 20.

⁵⁰ CPHAU, PKL, f. 211, op. 1, spr. 76, k. 22–22v.

o rozważaniu możliwości zlikwidowania struktur miejscowej straży obywatelskiej. Zajmująca się tą kwestią rada przyboczna komisarza postanowiła jednak ostatecznie „działać w duchu utrzymania jeszcze nadal tej instytucji aż do ustalenia się normalniejszych czasów”⁵¹.

Własne struktury, które zajmowałyby się strzeżeniem bezpieczeństwa, planowali tworzyć galicyjscy Żydzi. Główną przyczyną ich decyzji była chęć przeciwdziałania zagrożeniom przed jakimi w początkach niepodległości stanęła miejscowa społeczność żydowska. Na początku listopada środowiska żydowskie wystąpiły z inicjatywą utworzenia w Galicji ochotniczej formacji złożonej z wojskowych narodowości żydowskiej. Jednocześnie, na niektórych terenach przystąpiono do formowania placówek o takim charakterze. 8 listopada ukazała się wspólna odezwa Żydowskiej Rady Narodowej (powstała 4 listopada w Krakowie) i PKL, w której informowano o utworzeniu Ochotniczej Rezerwy Oficerów i Żołnierzy Żydowskich. Na czele Ochotniczej Rezerwy stanął trzyosobowy Żydowski Komitet Wojskowy, jeszcze tego samego dnia rozpoczęto werbunek⁵². 9 listopada powstał w Krakowie Zjednoczony Komitet Żydowski dla Ochrony Ludności Żydowskiej, który przejął zwierzchnictwo nad tworzonymi formacjami (zmieniono ich nazwę na: Żydowska Straż Bezpieczeństwa). W instrukcji z 11 listopada, skierowanej do poszczególnych komisarzy powiatowych PKL, szef Wydziału Administracyjnego sformułował warunki, na jakich mogły powstawać wspomniane struktury⁵³. Straż miała podlegać Naczelnej Komendzie Wojsk Polskich; posiadać zewnętrzne odznaki wskazujące na jej polski charakter; powinna być wykorzystywana do ochrony zarówno ludności żydowskiej, jak i chrześcijańskiej; miała służyć do odciążenia oddziałów wojskowych. Zgodnie z instrukcją straż żydowska zobowiązana była do współpracy z polską strażą bezpieczeństwa, zakładano, że jej aktywność powinna się ograniczać tylko do terenów miejskich (uważano, że wysyłanie straży na wieś mogłoby powodować „rozdrążenie” miejscowej ludności chrześcijańskiej)⁵⁴.

Tworzenie straży żydowskiej (milicji żydowskiej) okazało się pomysłem nieudanym. Szef Wydziału Administracyjnego Zygmunt Lasocki pisał na ten temat: „Milicja żydowska zawiadła w zupełności. W niektórych miejscowościach, gdy się pojawiła, wywołała takie wzburzenie wśród ludności chrześcijańskiej, iż trzeba było ją wycofać, by nie przyszło do gorszych zaburzeń i zastąpić wojskiem. Miało to w szczególności miejsce w Chrzanowie. W Brzesku niepokoiła ona mieszkańców ciągłymi strzałami, a gdy się zjawiała banda dezertersów, uciekła. Bandyci schwycili kilku milicjantów, jednego ubili, innych poranili”⁵⁵. Po krótkim okresie działalności

⁵¹ Ibidem, spr. 196, k. 1.

⁵² Cz. Brzoza, *Próby utworzenia żydowskiej organizacji paramilitarnej w Krakowie w 1918 r.*, „Studia Historyczne” 1989, z. 2, s. 304–307.

⁵³ Prawdopodobnie nieotrzymaniem jeszcze wspomnianej instrukcji można wytłumaczyć stanowisko PKL w Nowym Sączu (wyrażone w piśmie z 13 listopada), która sceptycznie odniosła się do pomysłu utworzenia milicji żydowskiej w mieście. CPHAU, PKL, f. 211, op. 1, spr. 171, k. 2–2v.

⁵⁴ Biblioteka PAU, TL, sygn. 4177, k. 75–75v; sygn. 4174, k. 82–83; sygn. 4254, k. 5–6, 9, 11–11v; CPHAU, PKL, f. 211, op. 1, spr. 78, k. 1–1v; L. Mroczka, *Galicyj rozstanie...*, s. 168–169; Z. Lasocki, *Wspomnienia...*, s. 22, 102, 103.

⁵⁵ Z. Lasocki, *Wspomnienia...*, s. 22. Szczegółowe informacje o wydarzeniach w Brzesku (doszło do nich 11 listopada) znajdujemy w raporcie miejscowego naczelnika sądu powiatowego: „Wieczorem poczęły patrole żydowskiego oddziału po całym mieście dawać salwy, które trwały przez całą noc, mimo że nie było żadnej przyczyny do niepokojenia ludności i do ostrzeliwania się. Patrole te bez specjalnego upoważnienia ze strony zarządu miasta i komendy milicyjnej zatrzymywały ludność katolicką, żądając w sposób natrętny wylegitymowania się (...). Strzelanina wzmożła się około godziny 4 rano z powodu zetknięcia się milicji żydowskiej z kilku uzbrojonymi Jadowniczanami. To prowokacyjne zachowanie się milicjantów żydowskich spowodowało, że uzbrojeni Jadowniczanie w liczbie około 13 osób wraz z kilkoma mieszczanami z milicji

struktury te zostały rozwiązane (decyzję w tej sprawie podjęto już 13 listopada). Uznano, że lepszym rozwiązaniem jest wstępowanie Żydów do istniejących już innych formacji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo.

Najważniejszym zadaniem, jakie stało przed żandarmerią (strażą bezpieczeństwa), była walka z przestępczością. Zjawisko to w szerszej skali występowało praktycznie w całej Galicji. Wzrost liczby przypadków przekroczeń prawa widoczny był już w końcowym okresie wojny⁵⁶. Dalsze ich zwiększenie nastąpiło w początkach niepodległości. Wśród przestępstw, odnotowywanych na przełomie 1918 i 1919 r., które wystąpiły w szerszej niż dotychczas skali, trzeba wymienić pojawiające się masowo napady rabunkowe. Ofiarami była w dużym stopniu ludność żydowska, szczególnie właściciele sklepów, składów towarów, karczm, również jednak Polacy — osoby trudniące się handlem, ziemianie, bogatsi chłopci. Na rabunek narażone było w niektórych rejonach także mienie urzędników, duchownych, nieraz nawet zwykle niezbyt majątnych nauczycieli. W przypadku ludności żydowskiej zajścia często miały charakter rozruchów, w których brało udział nawet kilkaset osób. Podczas tych wydarzeń nie tylko okradano Żydów, nieraz dochodziło także do ich pobicia, a nawet przypadków zabójstw.

Warto bliżej przyjrzeć się przyczynom, które wpływały na pogorszenie się stanu bezpieczeństwa w Galicji pod koniec wojny i w początkach niepodległości. Niewątpliwie zjawiskiem bezpośrednio wpływającym na wzrost przestępczości były występujące w dość dużej skali w czasie wojny, a szczególnie w końcowym jej okresie, dezercje żołnierzy. Ci, ukrywając się najczęściej w swych stronach rodzinnych (nieraz w lesie), nie stronili od dopuszczania się różnego rodzaju wykroczeń. Rabunki były dla nich sposobem na zdobycie środków żywnościowych czy ubrań, czasem jednak także okazją do szybkiego wzbogacenia się. Cześć dezertersów, a w późniejszym okresie także zdemobilizowanych, dysponowała bronią. Była ona wówczas łatwa do zdobycia, posiadała ją nieraz (oczywiście nielegalnie) również ludność cywilna. W przypadku zdemobilizowanych fakt dysponowania bronią niejednokrotnie wynikał z występowania zjawiska tzw. dzikiej demobilizacji. Żołnierze, po dotarciu do nich wiadomości o faktycznym zakończeniu działań wojennych nieraz na własną rękę i bez zdania uzbrojenia opuszczali swe oddziały macierzyste, kierując się w strony rodzinne. Znaczącą liczbę wykroczeń popełnianych przez zdemobilizowanych odnotowywano już na trasach ich przemieszczania się. Dotyczyło to Polaków, jak i zdemobilizowanych innych narodowości, także żołnierzy powracających z obozów jenieckich.

Pewnym rozwiązaniem, które niewątpliwie poprawiało stan bezpieczeństwa, było wykorzystywanie wojska do walki z niektórymi rodzajami przestępczości. Tylko częściowo mogło to jednak złagodzić zagrożenia. Bardziej liczne oddziały wojskowe stacjonowały zwykle jedynie

brzeskiej [a więc być może nie byli to „bandyci” — jak pisze Lasocki] przystąpili samorzutnie do rozbiorzenia milicji żydowskiej, co nastąpiło między godziną 7 a 9 rano. Rozbrojenie to pociągnęło za sobą wzajemną wymianę strzałów, które w całym mieście padały tak gęsto, że ukazanie się na ulicy groziło utratą życia i istotnie pociągnęło za sobą trzy ofiary, z których dwie osoby cywilne (Żydzi) padły prawdopodobnie od zabłąkanych kul, zaś trzeci milicjant żydowski padł we wzajemnej bójce”. CPHAU, PKL, f. 211, op. 1, spr. 29, k. 3v.

⁵⁶ Oceniając w połowie października 1918 r. rozmiary przestępczości w pow. krośnieńskim, miejscowe starostwo pisało do Namiestnictwa, „że przypadki bandytyzmu są na porządku dziennym”, w początkach wojny na tym terenie stan bezpieczeństwa miał „nie pozostawiać nic do życzenia”. Starostwo za główną przyczynę takiej sytuacji uznało radykalne zmniejszenie liczby żołnierzy i żandarmerii, stacjonujących na tym terenie. O wyraźnym obniżeniu się poziomu bezpieczeństwa donoszono wówczas i z innych powiatów. CPHAU, Namiestnictwo Galicyjskie, f. 146, op. 6, spr. 1405, k. 1761–1761v, 1924.

w większych miastach, ich skierowanie w teren wymagało odpowiedniego przygotowania i czasu. Poza tym nawet jeżeli oddział żołnierzy kwaterował w miejscowości, w której doszło do wydarzeń, a gdzie wskazane byłoby wykorzystanie wojska (szczególnie podczas rozruchów połączonych z rabunkami), nie zawsze interwencja była skuteczna. Przyczyną były zwykle zbyt skromne w porównaniu z potrzebami siły. W zwalczaniu przestępczości dość skuteczne okazało się natomiast wykorzystywanie organizowanych z inicjatywy PKL lotnych oddziałów wojskowych.

Pewną słabość w początkach niepodległości wykazywało galicyjskie sądownictwo. Dotychczasowe struktury wymagały reorganizacji, sądownictwo przeżywało poza tym problemy finansowe i kadrowe⁵⁷. Podobnego typu kłopoty miało także galicyjskie więziennictwo (dodatkową bolączką były w jego przypadku także problemy lokalowe). Słabość sił porządkowych i sądowniczych wyzwała wśród elementu przestępczego poczucie pewnej bezkarności. Decyzje PKL mające na celu wzmocnienie sił odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i usprawnienie pracy wymiaru sprawiedliwości stopniowo tę sytuację zmieniały.

Trzeba stwierdzić, że żandarmerii częściowo udało się uporać z „plagą” niektórych przestępstw, szczególnie zmniejszono liczbę kradzieży. Radykalna poprawa stanu bezpieczeństwa mimo starań była jednak praktycznie niemożliwa. Zbyt małe jak na potrzeby środki, jakie przeznaczano na walkę z przestępczością, brak wystarczającej liczby odpowiednich kandydatów do służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo, dysponowanie jedynie niewielkimi oddziałami wojska, które można było wykorzystać do walki z bandytyzmem, także ogromna skala innych problemów, z którymi borykała się wówczas Galicja, nie sprzyjały szybkim sukcesom na tym polu. Pamiętać należy, że utrzymujący się u początków niepodległości wysoki poziom przestępczości był w pewnym stopniu charakterystyczny i dla okresu wcześniejszego, szczególnie dla ostatnich miesięcy wojny. W niektórych powiatach nie najlepsza sytuacja, jeśli chodzi o stan bezpieczeństwa, była już przed wojną, chociażby w chrzanowskim⁵⁸, brzeskim czy tarnobrzskim.

Żandarmeria (straż bezpieczeństwa) funkcjonująca na terenie Galicji Zachodniej stanowiła strukturą zbyt nieliczną jak na ówczesne potrzeby. Dużym problemem było z pewnością także słabe wyposażenie i wykszolenie żandarmów. Niewątpliwie jednak jak na swoje możliwości omawiana formacja odegrała znaczącą rolę w zwalczaniu przestępczości. Wprawdzie niejednokrotnie nie sprawdzała się ona w sytuacjach dużych zagrożeń, takich jak np. wybuch rozruchów antyżydowskich — po wsparciu jednak dodatkowymi siłami (szczególnie wojskowymi) prowadziła skuteczne działania. Dużą rolę odgrywała tu kadra dowódcza, jej zdecydowanie

⁵⁷ Na normalizację stanu bezpieczeństwa pewien wpływ wywarło wprowadzenie przez Komisję sądów doraznych (początkowo w powiatach chrzanowskim i brzeskim, następnie, decyzją z 27 XI 1918 r., w całej Galicji Zachodniej).

⁵⁸ W przypadku powiatu chrzanowskiego świadczą o tym chociażby słowa dowództwa krakowskiej żandarmerii zamieszczone w raporcie z 18 I 1919 r.: „Wypadki bandytyzmu w powiecie chrzanowskim są częste, lecz stosunki te istniały jeszcze przed wojną”. CPHAU, PKL, f. 211, op. 1, spr. 146, k. 1v. O dużej liczbie czynów przestępczych na tym terenie donosiła w lipcu 1918 r. chrzanowska Rada Powiatowa: „Stosunki bezpieczeństwa publicznego w tutejszym powiecie jeszcze przed wojną pozostawiały wiele do życzenia, obecnie zaś bardzo się pogorszyły”. Jako przyczynę takiego stanu rzeczy wymieniono: „rozluźnienie obyczajów, brak poszanowania cudzej własności i inne pod względem moralnym wady, jakie zaszczerpiła w ludności długoletnia wojna”, także fakt, że „powiat graniczny z Prusami i Królestwem, skąd najgorsze elementy napływają, dopuszczając się licznych kradzieży, włamań i napadów”. Element napływowy, który szerzył „demoralizację wśród miejscowej ludności”, ściągać miał w chrzanowskie głównie ze względu na silnie rozwinięty na tym terenie przemysł. AP Kraków, CK Starostwo Powiatowe w Chrzanowie, sygn. 97, k. 363.

wana postawa skłaniała do podobnych zachowań szeregowych żandarmerów. Nie zawsze było to łatwe, gdyż duża część z nich była mieszkańcami terenów, na których służyła, a interwencje wymierzone były w wielu wypadkach przeciw osobom, które znane im były osobiście. Jednak poza przypadkami pewnej chwiejności i niezdecydowania występującymi przy likwidowaniu niektórych przypadków przestępczości, generalnie w źródłach nie znajdujemy zbyt wielu doniesień mówiących o nadużyciach i innych wykroczeniach popełnianych przez żandarmerię⁵⁹. Poza tym część zarzutów po sprawdzeniu okazywała się nieprawdziwa (PKL w razie pozyskania informacji o możliwych nieprawidłowościach szybko starała się je weryfikować). Niektórzy żandarmi (nieraz całe posterunki) za sukcesy w walce z przestępczością nagradzani byli pochwałami, również nagrodami pieniężnymi.

The Gendarmerie in Western Galicia at the Onset of Impendence (1918–1919)

Prior to the outbreak of the First World War the Austrian gendarmerie was a well-organised and efficient structure. The situation started to change in 1914 when numerous experienced gendarmes were sent to the front, and some perished in battle. Their place was often taken by inexperienced successors: in the case of Galicia, the newcomers were unfamiliar with the local conditions and the Polish language. During the early days of November 1918 part of the gendarmerie outposts in Western Galicia for all practical purposes ceased to exist, and some were liquidated by groups of the local population by resorting to drastic measures — assaults and even murders. Certain outposts were no longer active since the gendarmes left for their places of origin.

During the first weeks of independence decisions concerning the functioning of the gendarmerie were made by the Polish Liquidation Commission and the military authorities in Cracow; from December 1918 an increasing role was played by the government in Warsaw and the supreme army command. On 5 November the Polish Liquidation Commission replaced the gendarmerie with a security guard. Commanders of the guard in particular counties were appointed together with the Cracow-based army command. The establishment of the guard structures encountered considerable obstacles. The counties experienced difficulties with recruiting suitable candidates, and if this actually did happen, then the next problem was obtaining uniforms and weapons.

More detailed decisions concerning the functioning of the guard were made at a session of the Polish Liquidation Commission on 22 November in a document on „The provisional organisation of the security guard in Galicia”. The guard was envisaged as a formation organised in a military fashion and with a double dependence. On the one hand, it was to be headed by the political authorities, and on the other – its supervisors included the military. In an order issued on 7 December the General Staff of the Polish Army corrected the principles of the functioning of this formation, whose name was changed to gendarmerie. It must be added that the gendarmerie managed to successfully tackle part of the „plague” of certain crimes, especially thefts. Despite efforts, a radical improvement of security, however, proved impossible.

⁵⁹ Takie przypadki się jednak zdarzały, zachowały się np. informacje o niewłaściwym zachowaniu się strażników (także żołnierzy) podczas akcji organizowanych w poszukiwaniu broni u ludności cywilnej.